

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

13 (974)

NIEDZIELA, 30 marca 1980 r.

Rok XXI

DO WÓD TOŻSAMOŚCI

Chodzi o ten, który noszę w kieszeni marynarki, którym trzeba się okazać przed Władzą : policjantem, dyrektorem, urzędnikiem. Powiem krótko, dzisiaj bez tej karty „nie idzie żyć”. Wszyscy identyfikują człowieka „sprzed okienka” z „człowiekiem” na dowodzie osobistym, pana Jana na ulicy z Janem na karcie. Sprawda się panów, Janów, Kowalskich... dzieci, „pasażerów, „bliznich na lotnisku, w fabryce... z bliźnimi... Kowalskimi... obywatelami... dziećmi.. na karcie identyfikacyjnej. **Dziś nie wierzy się „człowiekowi, bo dziś wierzy się... karcie tożsamości, dowodowi z papieru !**

Dlaczego Bo jest tam Twoje, Wasze, moje zdjęcie, a na nim pieczęć. Pod fotografią Twój własny podpis, a nieco dalej adres i zameldowanie nasze. **Skoro człowiek sprawdza nam dowody, to może i Bóg ma prawo to zrobić ? W Wielkim Poście zweryfikujmy nasz dowód osobisty, duchowy !**

— Spójrzmy na swoje zdjęcie. Zmieniłeś się. Zobacz swoje zdjęcie od I Komunii św. Masz takie czyste oczy, niewinne ręce, cały jesteś święty. Pamiętam Ciebie, gdy byłeś ministrem, gdy byłaś dziewczynką, która z takim skupieniem przemawiała Boga w Komunii św. Pamiętam Ciebie z lekcji religii, jak chciałaś być na pierwszej ławce, w kościele bardzo blisko ołtarza. Któregoś dnia ominałeś mnie na ulicy. Coś się stało ! Grzech. Chowasz się jak Adam. Nie chcesz słyszeć głosu Boga : „Adamie, gdzie jesteś” ? Nie uciekniesz. Nie będziesz miał spokoju, jak nieszczęśliwy Kain, bo w duszy jest piekło. Można się przyzwyczaić do grzechu. Usprawiedliwiasz się : „inni też grzeszą i to gorzej ! Nie mierz swego grzechu taką miarą. Kochany mój ! Gdyby na świecie nie było innych grzechów, — tylko ten jeden, Twój, — Bóg stałby się człowiekiem, umarłby

na krzyżu po to, abyś Ty mógł znów być razem z Bogiem i mówić Mu : Ojcie ! Spójrz na Twoje zdjęcie ! Jestem dziełem Bożym, bo „stworzył Bóg człowieka na obraz Swój, na obraz Boży go stworzył” — mówi księga Rodzaju. A zatem, to zdjęcie ma wyrażać całego Boga w moim życiu ! Oto pod lawiną Mont Blanc ginie alpinista polski Ziółkowski ratując życie koleźce. Oto w obozie oświęcimskim umiera w bunkrze śmierci polski kapłan bł. Maksymilian Kolbe — za ojca rodziny ! A przykładów jest wiele. Jest też odwrotna strona naszego zdjęcia : oto na Majdanku usypany jest wielki kopiec z kości ludzkich, istot tam pomordowanych. Oto, co uczynił człowiek człowiekowi. W tym czasie postu spójrz na swoje zdjęcie w dowodzie tożsamości. Do kogo... jesteś podobny ?!

— Na Twoim zdjęciu wybito pieczęć. Pieczęć urzędu. Na Twoim zdjęciu jest pieczęć Ducha Świętego. „Drogo zostaliśmy nabyci”, bo za cenę Krwi Jezusa Chrystusa — mówi nam św. Paweł. A przecież każdego z nas spotykają trudy, bóle, cierpienia i śmierć. Jakiż to miało by sens, gdyby właśnie wówczas nie zwrócił się w stronę krzyża. Stąd przychodzi ulga, może lzy, ale zawsze ta wiara, że skoro nabyli zostaliśmy za cenę Krwi Chrystusowej — to trzeba nam tę pieczęć Ducha Świętego uszanować. Szanować to znamię Ducha wryte w naszych duszach podczas Chrztu św. a zaakceptowane w momencie pierwszej Komunii św. W tym czasie pokuty spójrz na tę pieczęć i pomyśl : Duch Święty ciągle w nas działa. Czy idziemy za Jego natchnieniem ?!

— Jest w Twoim dowodzie podpis własnoręcznie uczyniony. Można się go wstydić, można go fałszować, można się go zapierać. Ale wtedy już nie ma charakteru, nie ma szacunku dla siebie, nie ma już człowie-

czeństwa. Wtedy pusto jest w życiu ! Kiedys w latach sześćdziesiątych do kościoła mariackiego w Krakowie przyszedł list od ówczesnego prezydenta Polski E. Ochaba z życzeniem, aby go skreślić z listy i księgi Chrzętów, bo już nie chce należeć do Kościoła Katolickiego. Dla kariery, może dla pieniędzy tylko, dla stanowiska wstydi się człowiek nazwy „chrześcijanin”, „katolik”. Fałszuje się własnoręczny podpis, czyli własne „TAK”, dane Bogu na początku swojego życia. A szkoda ! **Jeszcze dziś odczytaj swój podpis i zastanów się : ile jeszcze zostało w nim mojej autentyczności katolicka na codzień ?!**

— Na kartach naszego dowodu widnieje zameldowanie : stale lub tymczasowo. Chrześcijanin melduje się na tej ziemi tymczasowo. Silne uderzenie, kilka kropel trucizny, trochę wirusów w organizmie lub ta poczciwa starość — i jest człowiek na drodze ze życia do śmierci. Najwyżej 80, może 100 lat ! A co potem ? Św. Paweł niestrudzenie nam przypomina : „nie skrabacie sobie skarbów na ziemi, gdzie złodziej zabiera i mól niszczy, ale przyodziejcie się w człowieka nowego, pełnego dobrych uczynków i miłości Boga”. Nasze zameldowanie jest tam — w niebie !, w wieczności u Boga, do którego trzeba dojść poprzez ziemski meldunek. **Ale musi to być dočasność dobra, mądra, gorącej wiary i miłości bliźniego. Uczciwa. Będzie taka wieczność — radosna. Ojciec nigdy nie przestał Cię kochać. Czeka na Ciebie. Wie, że jest Ci źle, że zmarnowałeś połowę Jego majątku, ale chce żebyś wrócił i w tym dniu założy Ci płaszcz królewski, i swój pierścień, i ucztę Ci wystawi, i zazdrosnemu bratu każe się cieszyć, że syn, który umarł — żyje, który zginął, ale wrócił.**

Czy Bóg mi wszystko przebaczy ?

(Dokończenie na str. 2)

DWIE STRONY MEDALU

Nasze życie ma zawsze dwie strony medalu. Z jednej strony to szczęście, osiągnięcia, radości; z drugiej — cierpienie, trud, doświadczenia, niepowodzenia.

Powiedzmy sobie szczerze, że większość ludzi częściej mówi o tej drugiej stronie medalu. Skarży się na niepowodzenia, choroby, brak pieniędzy i sięga to nie raz tak daleko, że trudno dowiedzieć się całej prawdy. A przecież to dwie strony medalu — są nierozdzielne w naszym życiu. Obok szczęścia i osiągnięć — na drodze życia stoi również cierpienie i różnej natury niedostatki. Nawet człowiek, którego spotkała prawdziwa katastrofa życiowa, żyje z dnia na dzień przynajmniej nadzieją lepszego jutra.

Przed reformą liturgiczną — o-

sobno obchodziliśmy Niedzielę Pasyjną (Męki Pańskiej), a kiedy indziej Niedzielę Palmową. Dziś w tę samą niedzielę ostatnią przed Wielkim Tygodniem, łączymy charakter tych dwu niedziel i dlatego nazywamy ją Niedzielą Palmową Męki Pańskiej.

Jest w tym głęboki sens, jeszcze bardziej podkreślający Chrystusa, Który dzieli los każdego człowieka — dwie strony medalu jego życia.

W pierwszej części Liturgii — jedna strona medalu! Radosne „Hosanna” towarzyszące uroczystemu wjazdowi Chrystusa do Jerozolimy, z którym będziemy szli, niosąc w rękach poświęcone gałązki — symbol zwycięstwa i życia. Zatkniemy je w naszych mieszkaniach za Krzyżami. Rolnicy w naszym Kraju sta-

rym zwyczajem — zatkną je w drugi dzień Świąt Wielkanocy na polach, aby je poświęcić nadzieją nowego życia wydoszającego się z ziarna rzuconego w ziemię, aby nowy owoc przyniosło.

W drugiej części Liturgii — druga strona medalu. Krzyk podburzonego tłumu w czasie czytanego opisu Męki Pańskiej: „Ukrzyżuj Go”. Długa, najtragiczniejsza droga w życiu Chrystusa — Droga Krzyżowa ze szczegółowym opisem Męki Pańskiej! Droga Sługi Jahwe, którą przepowiedział prorok Izajasz: „Poadałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed znie wagami i opluciem” (Iz. 50,6).

W oczach świadków, nawet najbliższych uczniów Chrystusa, te przejścia ostatnich trzech dni — zdawały się absolutnym fiaskiem, klęską ich Mistrza. Zapomnieli o wszystkich ostrzeżeniach Chrystusa, że trzeba, aby Syn Człowieczy przeszedł przez tę Mękę — prowadzącą aż do śmierci. Zapomnieli również wszystko co słyszeli w świątyniach z Książ Proroków, co słyszeli z Ust Chrystusa, a przecież to wszystko skończy się dobrze. Zapomnieli słów Izajasza Proroka: „Blisko jest ten, który mnie uniewinni” „Oto Pan Jahwe Mnie wspomaga” (Iz 50, 8, 9). Zapomnieli o Zmartwychwstaniu.

Jakież to wspaniałe wprowadzenie człowieka, każdego człowieka, do spojrzenia na swe życie! Dwie strony medalu! Jedna, która swym obrazem cierpienia — będzie ciągle przygniatać i druga nie raz mniej widoczna, która choćby promieniami nadziei szczęścia — będzie podnosić na duchu.

Jakież to wreszcie trafne wprowadzenie do przeżycia Wielkiego Tygodnia, dla każdego z nas grzesznika! Z Chrystusem umierającym — będziemy umierać jako grzesznicy, ale i z Nim przez Jego zastugi, przez Sakrament Pokuty — zmartwychwstaniemy do nowego życia.

Dwie strony medalu człowieka, dwie strony medalu chrześcijanina. Zatknięta za krzyż poświęcona gałązka, to obraz dewizy na co dzień, tryumf życia nad śmiercią duszy i ciała, ale tylko z Chrystusem.

(Dokończenie ze str. 1)

Już Ci przebaczył. Zawsze Ci przebaczy. Przebaczy Ci tyle, o ile Go prosisz. Przecież Ciebie zna! Dlatego zamelduj się u Niego. Nie przeżyjesz nigdy tego szczęścia, które jest wtedy, gdy Ty się dobrze wyśpowiadasz i nie przeżyjesz takiej tragedii jak wówczas, kiedy wiem, że oszukać chcesz Boga. Czy przeżyłeś choć raz radość ze zwycięstwa nad sobą i piekłem? Wtedy człowiek chciałby wołać do całego świata, że jest szczęśliwy, że jest wolny. To jest ta wielka tajemnica wolnych dzieci Boga, którzy z całą pokorą wyznają: „czymże jestem przed Twoim obliczem? Prochem i niczym”, i dalej z całą swą godnością stwierdzają: „ale gdybym Tobie moją nicość wyśpowiadał, ja proch, będę z Tobą, Panem, gadał”. Masz świętych kolegów w niebie, jesteś w społeczeństwie ludzi świętych, a Ty ciągle drepesz w miejscu, grzebiez w ziemi jak kura. Zerwij się choć raz i zobacz świat, i Boga. Wtedy już nie będziesz miał spokoju. Wtedy, jak Nikodem nie będziesz mógł w nocy spać. Wtedy przyjdź pod kryjomy i zapytaj: co ja mam zrobić? On Ci powie: zacznij jeszcze raz od początku, ale lepiej!! Zamelduj się przed Nim. Zamelduj się tu na czasowo, tam na stałe! Pomyśl o tym meldunku patrząc na Swój dowód osobisty.

— Jest tam też adres. Trzeba nam

swoje mieszkanie oczyścić w Poście i przygotować się na wizytę Boga samego w Eucharystii. Ale trzeba też swój adres dać innym, żeby do mnie trafili. Niech mój adres, Mój dom, będzie bez zamkniętych drzwi, dla tych, którzy pukają. Niech nie będzie domem zabarykadowanym, niech nie będzie fortecą, niech nie będzie furtką z napisem „uwaga, zły pies”. Bo może pod moim adresem chce się sam Bóg w biednym, potrzebującym, w moim Bracie, zatrzymać! Być może to drugi Zacheusz, co wchodzi na drzewo, by Boga zobaczyć w drugim Bracie. Albo Nikodem, który w nocy pragnie rozwiązać zawity problem życia, a może to tylko żydówka z ulicy jerozolimskiej, którą ongiś Chrystus przwiął pod swoim adresem tak serdecznie, tak godnie, i z taką miłością wskazał nowy adres: „i ja ciebie nie potępiam, ...idź, i nie grzesz więcej!”! Rzućmy okiem na nasze dowody osobiste duchowe i rozważmy, jakie tam zaszyły zmiany? Jeżeli jest to „dokument” brudny, zniszczony, wytarty i nieczytelny — wymieńmy na nowy, pełny łaski Boga. Jeżeli jest czysty, wyraźny i godny Boga — zostawmy, aby z wdzięcznością słuchać słów Chrystusa rozpoczynającego z nami ten czas Wielkiego Postu: „a gdy pościecie, nie bądźcie smutni!”!

Ks. Ryszard Sztylka, omi

Ks. Z. Bernacki

OSTATNIA WIECZERZA

Ostatnim krokiem Boga Człowieka, to potężna tajemnica Jego Męki. Z księciem tego świata szatanem rozpoczyna Zbawiciel swój królewski pojedynek, by zwyciężyć i w ten sposób uwolnić ludzkość z grzechowego jarzma, a po chwalebnym Zmartwychwstaniu zasiąść po prawicy Boga Ojca i objąć swój Boski urząd Sędziego. Jego Męka jest wstąpieniem na tron wiekuistej Chwały! Nadszedł dzień Wielkiego Czwartku, kiedy Pan Jezus postanowił spożyć z uczniami swymi Paschalną Wieczere z okazji Świąt Wielkanocnych. Gdy więc nastął wieczór — przybył z Apostołami swymi do Wieczernika.

Zanim rozpoczęto wieczerze, opasał się ręcznikiem i przystąpił do obmywania nóg uczniom swoim. Jakże wspaniały przykład pokory! On, będąc obok Człowieczeństwa swojego jednocześnie Bogiem, nie waha się ugiąć świętych kolan dla dokonania posługi tym, którzy widzieli i uznawali w Nim Bóstwo! Człowiek tylko nie umie ugiąć dumnego karku i w zarozumiałości swojej truje i zabija ducha pokory jakdem pychy — owej matki wszelania niemal grzechu i występku!

Zasiadł Pan Jezus do Ostatniej Wieczerzy z Apostołami swymi. Umiłował ich nadewszystko jako spadkobierców i krzewicieli Jego Boskiej nauki. Jakże więc dotkliwy ból przenika Serce Jezusowe na myśl o tym, że jeden z tych dwunastu wybranych wyda Go poganom, sprzeda swojego Mistrza i Pana. Lecz pomimo tak niecnego czynu zdrady i zaprzędania — Chrystus Pan nie tylko nie piętnuje publicznie, ani potępia Judasza, ale nawet osłania osobę jego wobec Apostołów, oszczędzając mu wzgardy i poniżenia. On — jako Bóg dzierzący w swym ręku władztwo sądów i wyroków, w miłosierdziu swoim z prawa tego nie korzysta. A jak my ludzie postępujemy wobec bliźnich naszych? U człowieka pierwszym odruchem — to słowa krytyki, a nie rzadko słowa pogardy i potępienia. Jak lekki powiew wiatru mija nas obojętnie ewangeliczna przestroga — „Nie sądź, a nie będziesz sądzony!” Nie tobie — człowiecze — zlecono sądy nad bliźnim twóim! Nauczmy się usunąć wprawier belkę z oka własnego, zanim dopatrywać się będziemy źdźbła w oku bliźniego! Wskaźnikiem i poučeniem mają być dla nas słowa Zbawiciela

wyrzeczone do faryzeuszów, gdy przywiedli Mu jawno grzesznicę z uplanowanym zamiarem ukamienowania jej: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. „Skoro więc żaden z nas ludzi nie jest bez grzechu — bezprawne przywłaszczanie sobie krytykowania i sądenia — niechaj zastąpi dla chwały Bożej, a pożytku bliźniego — modlitwa, łagodność, przebaczenie...

Następuje najwznioślejsza część Wieczerzy, kiedy Pan Jezus ustanawia Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Swojej — Sakrament Ołtarza. Wziął chleb w święte i czcigodne ręce Swoje, a wzniosłszy ooczy ku niebu, do Boga, Ojca Swego Wszzechmogącego, Jemu czyniąc **dzięki, pobłogosławił**, i rozdał uczniom Swoim mówiąc: „Biercie i pożywajcie z niego wszyscy: To jest bowiem Ciało moje!”

A ujmując kielich z winem również dzięki czynił Bogu, pobłogosławił i podał uczniom Swoim mówiąc: „Biercie i pijcie z niego wszyscy: To jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza — tajemnica wiary — który za was i za wielu wylany będzie na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę.” Dokonał się najwspanialszy akt miłości Boga do człowieka, bowiem Chrystus Pan w ten sposób zapewnił ludzkości swoją nieprzerwaną i osobistą obecność na ziemi. Obecność cudowną, z cudów złożoną i cudem utrzymaną. Za swego świętego Człowieczeństwa przebywa w kraju obiecany na jednym miejscu, ludzie muszą Go szukać, a przez Wniebowstąpienie odjął swoją obecność. Teraz obecność Jego jest nieskończona, pomnożona przez niezliczone razy! Teraz przychodzi do nas stale w Komunii świętej i mieszka w nas. Bez Eucharystii świętej byłby Chrystus oddalony od nas o 1900 z górą lat — o 19 stuleci! Wyposażając zaś w Sakramentalne dary swój Kościół święty, uczynił go skarbnicą łask swoich i w ten sposób podniósł go do wyżyn godności i dostojęstwa.

Prześwięta Jezusowa dusza wypełnia Wieczernik i promienieje łaską swego dzieła, które na zawsze pozostawilo na ołtarzach ku naszemu zbawieniu żywe Bóstwo Chrystusa pod postaciami chleba i wina. I jakże my ludzie zdolni jesteśmy wynagrodzić za taki ogrom Miłosier-

dzia Bożego? Czym zapłacimy za to, żeś stanął między nami, a Bogiem, ażeby Sprawiedliwość Jego za grzechy nasze zmiażdżyła w męczeństwie człowieczeństwo Twoje?!

Smutek bliski, a straszny rozstania zasnuł dostojne oblicze Pana... „Synaczkowie — jeszcze ma-luczko jestem z wami... Będziecie mnie szukać, a gdzie ja idę — wy pójść nie możecie...” I wystąpił Piotr — jak zwykł być czynić w swoim i Apostołów imieniu — i powiedział z zapałem: „Dlaczego nie mogę iść z Tobą? Gotów jestem żyć za Ciebie położym!” A Pan Jezus odpowiedział mu: „Zaprawdę mówię tobie: zanim kur zapieję, ty po trzykroć mnie się zaprzesz!”

Boga swojego zaprzese się człowiecze i upadnieś zawsze, ilekroć tylko na własnych siłach polegać będziesz. W potężne i łasce Wszzechmocnego należy wprawier szukać ostoi i mocy dla swojego ramienia, bowiem w zamiarach i czynach naszych sami jesteśmy niczym, a z Bogiem jesteśmy wszystkim!

Choć zapadł już wieczór, z wnętrza dolatywał szum zgłelku z placów i ulic Jerozolimy, zatłoczonej przybyszami przed świętem Paschy. Gwar uderzał w okna Wieczernika, jak gdyby chciał przemocą wtargnąć do wnętrza, by nutą doczesnych spraw przytłumić Chrystusowe przykazanie miłości... A Pan Jezus mówił: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społem miłowali, jakom ja was miłowałem... Po tym poznaję was, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu...”

Po wyjściu Pana do Ogrodu Oliwnego zagasnę niebawem światła w Wieczerniku. Lecz my nie odchodźmy jeszcze... Stańmy chociaż u progu tej świętej komnaty, by owionął nas duch Bożej mocy, wypływającej z ustanowienia Najświętszego Sakramentu, kiedy człowiek pożywał po raz pierwszy Ciało i Krew Pańską pod postaciami chleba i wina, kiedy odbywała się pierwsza Msza święta — dokończona w następnym dniu przez Syna Bożego na ołtarzu Krzyża na Golgocie...

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prasę katolicką

W 25-lecie SAKRY Księdza Arcybiskupa Jana RUPPA

W 41-szym numerze naszego pisma na niedzielę 7 października 1962 roku — na czołowym miejscu zamieściliśmy artykuł pt. : „Pożegnanie Przyjaciela”.

Tym Przyjacielem — był Ks. Bp Jan Rupp.

Znając polski język — zadedykował Czytelnikom krótkie słowa : „Czytelnikom Głosu Katolickiego z błogosławieństwem † Jan Biskup Monako”.

I istotnie, po wielu latach pracy — jeszcze przed swoim biskupstwem, Ks. Biskup Rupp — był wielkim i wypróbowanym Przyjacielem Polaków oraz Opiekunem Emigracji z ramienia hierarchii francuskiej.

Bez uszczerbku dla innych narodowości — kochał Polskę i kochał Polaków. Znał psychikę polskiego Emigranta, umiał trafić do polskiego serca, umiał je zrozumieć, umiał je pokochać.

Dzięki temu — Emigracja rozpoznała w nim swego Przyjaciela, Powiernika i obrońcę. I chyba tylko dlatego był tak popularny i tak kochany.

Pod koniec roku 1962 opuścił Paryż i objął stanowisko Ordynariusza w Monako, ale jak sam wtedy powiedział : „Nie opuszczam Polaków”.

Przy pożegnaniu zapewnił, że nie zabraknie Go wśród nas, gdy będziemy nam potrzebny.

Istotnie — zarówno ze swej stolicy biskupiej w Monako, jak później ze swego siedmioletniego pobytu w Bagdadzie — często wygłaszał odczyty w ramach Polskiej Sekcji przy Instytucie Katolickim w Paryżu na tematy bliskiej historii, kultury i religijności polskiej.

Na język polski — tłumaczył chyba najbardziej trudnego do przetłumaczenia polskiego poeetę, który leży na historycznym cmentarzu „Wielkiej Emigracji” w Montmorency — Cypriana Norwida.

Obecnie, jest On bliżej nas.

Jako Arcybiskup tytularny Dionysopolis — jest Nuncjuszem Apostolskim z tytułu stałego obserwatora Stolicy Apostolskiej przy Narodach Zjednoczonych oraz innych Instytutów specjalizowanych w Genewie.

Jego siedziba, nosi nazwę Stałej Misji Stolicy Świętej w Genewie oraz grupy katolików Międzynarodowych Organizacji.

Właśnie tam, w dniu 13 lutego br.



— w pięknym nowocześniejszym Kościele St. Nicolas de Flüe, w którym celebrował Ojciec Święty Paweł VI — Ksiądz Arcybiskup Rupp, obchodził 25-lecie swej Sakry Biskupiej.

Znany ze swej skromności Ksiądz Arcybiskup, nie zgromadził wokół siebie wielkich tłumów. Mszę św. koncelebrował w otoczeniu swoich najbliższych dwóch współpracowników. Nuncjusz Apostolski Mgr Szwajcarii, który przybył z Berna Mgr Martini Ambrogia — odczytał życzenia skierowane przez Ojca Św. **Jana Pawła II.**

Był również obecny Ordynariusz Fryburga i Genewy Ks. Bp Mamie Pierre. Z pośród innych gości — można było zauważyć Mgr Guillon Henris — reprezentującego Patriarchę rytu chaldejskiego. Trudno wliczyć licznych ambasadorów i dyplomatów wielu krajów, którzy uczestniczyli w tej uroczystości.

Polaków reprezentował Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji : Ks. Prałat Zbigniew Bernacki. Homilię wygłosił Ks. Arcybiskup

Na Fundusz Prasowy złożyli:

Parafia Couëron (44) —	
Ks. Edward Kawalec	400,00
Parafia Denain (59)	
Ks. Józef Puchała OMI	255,50
Rodacy z Corbeil — Esonnes (75)	
Księża Pallotyni S.A.C.	157,00
Rodacy z Sens — Auxerre —	
Hery (75)	
Księża Pallotyni	210,00

Marc Lallier — Ordynariusz w Besançon, który jako współkonsekrator Ks. Arcybiskupa Rupp — przedstawił etapy Jego działalności, jako Profesora St. Suplice, niestrudzonego animatora z katolickiego Skautingu francuskiego — historyka i znawcy religijnych spraw, szczególnie Wschodniej Europy, a potem przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, o czym już wyżej wspomnieliśmy. Po krótko trwającej lampce wina dla wszystkich uczestników tej uroczystości, Ks. Arcybiskup Rupp — podejmował w bardzo ścisłym gronie Dostojników Kościoła — swych współpracowników i korzystając z obecności Rektora Polskiej Misji Katolickiej — nie krył swoich uczuć wobec Polaków, dając świadectwo swojej trwałej przyjaźni.

Obserwator Głosu Katolickiego

Z żałobnej karty

Żałobna Karta Ulanów Jazłowieckich, którzy odeszli w ubiegłym roku na „Wieczną Warte” :

Rotmistrz M. Malczewski — zmarł 24 stycznia 1979.

Rotmistrz Z. Wacek — zmarł 11 marca 1979.

Pułkownik A. Szuszkiewicz — zmarł 28 marca 1979.

St. Wachmistrz L. ERT. — zmarł 27 kwietnia 1979.

Pułkownik K. Wisłouch — zmarł 12 maja 1979.

Komandor S. Dzienisiewicz — zmarł 16 czerwca 1979.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Vital Dutour osobiście polecił sprowadzić aresztowanych do tego budynku, aby ich z miejsca przeko-
nać, że skończyły się żarty: wiadomo, że kto raz
wpadnie w szpony sędziego śledczego, ten nie tak ła-
two z nich się wydobędzie. To już nie sprawa z ko-
misarzem policji. Zrządzeniem Opatrzności jednak na
obsadzenie głównej roli w tej żaloznej komedii ma pan
prokurator do dyspozycji tylko bardzo mizernego ak-
tora. Jest nim sędzia śledczy Rives, w którego domu
pani Soubirous bywa zatrudniana jako pracznia.

Władze państwowe, aby ostatecznie pogrążyć Panią,
użyły sposobu, który trudno nazwać przyzwoitym. Le-
ży to już jednak w przyrodzonym charakterze państwa,
że nie przebiera w środkach tam, gdzie staje oko w o-
ko z realnym niebezpieczeństwem.

W trzeźwej erze pary i elektryczności zjawisko ta-
kie jak cud stwarza niewątpliwie groźne niebezpie-
stwo, mogące wstrząsnąć w posadach porządkiem spo-
łecznym. Przecież ów nowoczesny porządek społeczny
odsuwa wszelkie potrzeby duchowe, nadprzyrodzone
na trawę porośniętą bocznymi torami religii, aby stare prze-
sady nie tarasowały głównych arterii i nie hamowały
rozpędu dzisiejszego życia. Niech tam na uboczu
zwiądną, zestaszają się z godnością, służąc na razie
jako nieszkodliwe dekoracje do trzech najbardziej pa-
tetycznych wydarzeń, jakimi są w życiu człowieka
chrzest, ślub, śmierć. Toteż objawienia w Massabelle
groźące niewybaczalnym wzburzeniem owego nadprzy-
rodzonego osadu, muszą być zwalczane przez państwo
nowoczesne. Ani Dutour, ani Jacomet nie są ludźmi
specjalnie złymi. Są lojalnymi i sumiennymi urzęd-
nikami państwowymi. Postępują tak, jak uważają, że
postępować powinni. I jak ongiś przez usta proroka I-
zajasza powiedział Pan: — Moje drogi nie są wa-
żnymi drogami — tak dziś państwo mogłoby powie-
dzieć. — Moja moralność nie jest moralnością waszą.
— Przepęstwa takie jak mord, rabunek, oszustwo i
wymuszanie, za które państwo karze swoich obywateli
więzieniem lub strykiem, ono samo popełnia od
wieków bez wyrzutów sumienia, jeśli to uważa za
konieczne dla swoich interesów. I nawet dla tej naj-
bardziej ponurej swej karty znalazłaby racja stanu
usprawiedliwienie w pewnym biblijnym wersecie, a
mianowicie w słowach arcykapłana: — „Jest pożytecz-
ne, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystkich
zginął!”.

Na czwartek zatem zapowiedziany jest przypływ
kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Racja stanu, której god-
nym przedstawicielem jest Vital Dutour, nie może do-
puścić do tryumfu Pani. Jedyнным sposobem, aby te-
mu przeszkodzić, jest uwięzienie Bernadety, a każda
droga, która do tego celu doprowadzi, jest dobra.
Czas nagli. Tymczasem pan prokurator popełnia na
wstępie jeden wielki błąd. Z powodów biurokratycz-
nych, jako lojalny urzędnik, nie chce się mieszać do
resortu innego urzędnika i pozwala sędziemu Rives,
nieszczęsnemu matułkowi, prowadzić sprawę na włas-
ną rękę. Ten zaś zabiera się z największą energią do

swego zadania i pragnie za wszelką cenę udowodnić
winę Bernadecie i jej rodzicom. Wciąż biedak nie ro-
zumie, że owa rzekoma wina jest najsłabszym punk-
tem, piętą Achillesową całej tej oplakanej sprawy, że
nie chodzi o nic innego jak o unieszkodliwienie Berna-
dety, a tym samym jej Pani, na czas jak najdłuższy
przed zapowiedzianym czwartkiem i po nim. Według
ustawy aresztowany musi być w ciągu 24 godzin do-
prowadzony przed oblicze sędziego śledczego. Gdyby
więc pan Rives miał dostateczną ilość oleju w głowie,
przetrzywałby Bernadetę i jej rodziców aż do dnia
następnego do godziny pierwszej. Po czym wezwawszy
ich na badanie, mógłby użyć setek dobrze sędziom
znanych sposobów, aby przewlekać indyngację tak dłu-
go, jak się okaże konieczne. Tymczasem nieboraczek
rozkazuje natychmiast przyprowadzić Bernadetę na
przesłuchanie.

— A więc mam cię, nieznośna włóczko! — krzy-
czy głośno pan Rives, aby dziewczynce z góry nape-
dzieć strachu.

— Tak, jestem proszę pana — odpowiada Berna-
deta z największą obojętnością, na jaką ją stać.

— Skończyło się, moja panno. Teraz pójdziesz do
więzienia, przed czym cię już żaden Pan Bóg nie u-
chroni. Skończyło się z grołą raz na zawsze. Możesz so-
bie teraz za krótkami przyjmować swoją Panią.

Bernadeta uśmiecha się lekko i mówi dosłownie:

— *Que soi presto. Boutami, è què sto scouldo et
piu ciabado e quem descaperai...*, co znaczy: — Jes-
tem gotowa, niech mnie pan zamknie w więzieniu, ale
krata musi być solidna, bo inaczej zwieję.

Pan sędzia aż zbladł ze złości. Co za bezczelna od-
powiedź. Podbiega do dziewczyny i trzęsąc ją za ramie
krzyczy:

— Gdzie masz tego luidora?

Bernadeta patrzy na niego spod rzęs tak niewin-
nymi oczyma, że Rives musi odwrócić wzrok.

— Co to jest luidor, proszę pana? — pyta.

— Ten złoty pieniądz, który otrzymaliście od tego
obcego pana!

— Nie wzięliśmy ani grosza, ani ja, ani moi ro-
dźcie — odpowiada Bernadeta z niezmaconym spoko-
jem.

Na tym należałoby zakończyć pierwsze przesłucha-
nie. Prokurator jednakże niefortunnie powierzył panu
Rives samodzielne śledztwo, a Bernadeta wytrąciła go
całkowicie z równowagi.

— Możesz spokojnego człowieka doprowadzić do
szafa, ty łajdaczko! — wrzeszczy rozszalony sędzia
i chwytając za stojący na biurku dzwonek potrząsa nim
gwałtownie. Wehdozłaczemu woźnemu daje polecenie
sprowadzenia rodziców dziewczynki celem konfrontacji.

Znów błąd nie do darowania i to natury formalnej.
Oboje Soubirous trzymają się wcale nieźle. Wrodzona
godność podupadłego młynarza hamuje do pewnego
stopnia gwałtowność sędziego. Z wszystkich odpowie-
dzi, jakie otrzymują na swe pytania, bije oczywista
niewinność. I wtedy pan Rives popełnia najpoważniej-
szy w tym dniu błąd. Każde przywołać prowokatora i
tym samym demaskuje lichą intrygę sądu. Milioner w
szkockich kratkach stawia się z tak niepewną miną,
że nawet niezbyt lotny umysł Franciszka odgaduje
od razu, jak podły spisek uknuło przeciwko nim. Sę-
dzia Rives czuje się niewyraźnie. Gorzej, wstydzi się
tak bardzo, że najchętniej uciekłby z tej sali. W duchu
przeklina prokuratora Dutour. W końcu pyta:

— Ktoś z was musi mieć tego luidora? Kto jesz-
cze oprócz was był wtedy obecny w izbie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

75 lat pracy Sióstr Sercanek we Francji

Od siedemdziesięciu pięciu lat na niwie emigracyjnej we Francji, pracując znane wszystkim — Siostry Sercanki.

Pierwszą Ich placówką była miejscowość Bischwiler w Alzacji, gdzie w Pensjonacie — Siostry wychowywały córki naszych Rodaków, kształcąc nie tylko ich umysły, ale i serca, by były dobrymi matkami i Polkami.

W tym samym czasie, prowadziły również Pensjonat w Urmatt i Pensjonat dla polskich dziewcząt pracujących w fabryce.

Jeszcze innym domem zakonnym, była znana Szkoła Gospodarcza w Ludanie, z której uczennice — do dzisiejszego dnia szczytą się wiadomościami, jakie tam zdobyły.

Można powiedzieć, że Ludan był pierwszym macierzystym domem przyszłej Prowincji, dlatego jeszcze dotąd — Siostry Sercanki prowadzą tam Instytut Medyczno-Pedagogiczny dla Dzieci opóźnionych w rozwoju.

Dzisiaj, kiedy już Siostry Sercanki mają swoją Prowincję obejmującą 8 placówek we Francji i jedną w Niemczech Zachodnich — Dom i siedziba Prowincji znajduje się w Północnej Francji w Fouquières-les-Béthune. Tam też znajduje się Internat dla Dziewcząt, uczęszczających do Szkół Technicznych.

Od trzech lat, Prowincją kieruje Matka Prowincjalna S. Maria-Lucjana Prus, a Jej najbliższą współpracowniczką jest S. Terezyta Gara — Wikaria Prowincjalna.

Siostry Sercanki we Francji — przez długie lata prowadziły duże Pensjonaty w Północnej Francji dla Dziewcząt pracujących w Fabrykach Tkackich i o tej żmudnej pracy, ja-

ką jest opieka nad tysiącami dziewcząt — można jeszcze dowiedzieć się od sędziwej Jubilatki i długoletniej Przełożonej S. Elżbiety, Która w zaciszu klasztornym Domu Prowincjalnego, modli się za swe uczennice.

Mało znanym jest fakt, że właśnie dzięki Prowincji Francuskiej — Zgromadzenie założyło pierwszy dom w Stanach Zjednoczonych. W tej chwili, są tam już cztery domy. Na tę pionierską pracę — posłała między innymi, dziś również już Emerytka, dawna Dyrektorka Szkoły Technicznej w Fouquières S. Jolanta.

Mimo braku sił, Prowincja wysłała trzy Siostry na pierwszą placówkę do Centralnego Ośrodka Duszpasterskiego w Rzymie — na prośbę ówczesnego Księdza Biskupa, a dziś J. Em. Ks. Kardynała Władysława Rubina. Pierwszą Przełożoną, była tam S. Zbigniewa — dawna Wizytatorka Sióstr we Francji.

Z tego małego zaczątku, dzisiaj we Włoszech są już cztery domy, z których jeden na usługach Ojca Świętego Jana Pawła II.

Zgromadzenie Sióstr Sercanek powstało jednak dużo wcześniej, bo

15 kwietnia 1894 roku — założył je Ordynariusz Diecezji Przemyskiej Ks. Bp Józef Sebastian Pelczar.

Charakterystyczną cechą obecnej pracy Sióstr Sercanek — jest praca w Parafiach, gdzie katechizują, rozciągają opiekę nad chorymi jako infirmerki, a nawet prowadzą mały szpital w Alzacji; pracują w Polskim Seminarium w Paryżu i w Centrali Polskiej Misji Katolickiej, również w Paryżu.

W tym krótkim wstępie, który poprzedza artykuł obecnej Przełożonej Generalnej Matki Karoliny Marii Kasperkiewicz, Która doktoryzowała się z filozofii u obecnego Ojca Świętego Jana Pawła II — pragnę w siedemdziesiątą piątą rocznicę — wyrazić wdzięczność Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego za mozołną i trudną pracę na niwie emigracyjnej we Francji — pracę ukrytą, bez rozgłosu, aby Ich zasługi były wiadome tylko ukrytemu Sercu Bożemu i życząc dalszego Błogosławieństwa Bożego oraz licznych powołań.

Ks. Pral. Zbigniew Bernacki
Rektor Polskiej Misji Kat.
we Francji

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Nawojska Wanda — Albi (81)	50,00
Polska Misja Katolicka — Bruay-en-Artois (62) od Bractwa Różańcowego Bruay 6-tka	1.652,20
Bractwo Różańcowego Bruay-Miasto	950,00
Bractwo Różańcowego Houdain	1.170,00
Bractwo Różańcowego Haillicourt	539,50
RAZEM	4.311,70
Ks. Krzoska Alojzy — Dammarielles-Lys (77) z Okręgu Duszpasterskiego Dammarielles-Lys	480,00
Gien	90,00
Coullomiers	10,00
od Bractwa Żyw. Róż. w Dammarielles-Lys	100,00
Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Dammarielles-Lys	500,00
Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Provins	150,00

Stowarzyszenia Polskich Kombatan-tów	100,00
Pani Kurowskiej z Dammarielles-Lys	80,00
RAZEM :	1.510,00
Choroszy Jan — Bischeim (67)	130,00
Ks. Skomorowski Alfons — Rouvroy (62) od pani Lipińskiej	50,00
N.N. — Paryż	100,00

Ofiarodawcom składamy serdecznie „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C. P. nr 1.268-75 N. PARIS, z zaznaczeniem „na Tydzień Miłosierdzia”.

Narodowa Pielgrzymka Emigracyjna do Lourdes w terminie od 2 do 9 sierpnia 1980 r.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-89

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pral. Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

DUCHOWOŚĆ MARYJNA

Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego odbiciem duchowości Założyciela

Geneza i rozwój Zgromadzenia

Zgromadzenie Służebnic Najsw. Serca Jezusowego III Reg. św. Franciszka — zwanych popularnie Siostry Sercanki, założone zostało w r. 1894 w Krakowie przez Sługę Bożego Józefa Sebastiana Pelczara (1842—1924). Założyciel był wtedy profesorem teologii pastoralnej na Wydziale Teologicznym słynnego na całą Europę Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownikiem kilku instytucji kulturalno oświatowych, działaczem charytatywno-społecznym. Powołanie do życia nowej rodziny zakonnej podyktowane zostało potrzebą chwili. Dobre serce Ks. Pelczara wczuwało się w sytuację młodych dziewcząt, które w poszukiwaniu pracy zarobkowej, zmęczone, głodne, narażone na niebezpieczeństwo demoralizacji, blakające się po ulicach Krakowa. Przeludniona podhalańska wieś nie była w stanie dostarczyć żywności dla wszystkich mieszkańców, młodzież musiała pracować na życie, a pracę mogła znaleźć jedynie w większych miastach. Chłopców zatrudniały warsztaty rzemieślnicze, dziewczęta podejmowały obowiązki służących w bogatych domach.

Dla dziewcząt poszukujących zajęcia Ks. Pelczar założył przytulisko a zarząd tej instytucji oddał w ręce członkini Bractwa Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, które założył w Krakowie 1891 roku, dla uczczenia setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja. Współpraca z Panią z Bractwa nie układała się pomyślnie. Każda z nich była bardziej zajęta własną rodziną niż obowiązkiem w przytulisku. Dlatego Ks. Pelczar wkrótce oddał przytulisko pod opiekę Sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Sług Jezusa. Zgromadzenie to założył O. Honorat Koźmiński w Warszawie w 1884 r. w tajemnicy przed władzami rosyjskimi.

Siostry stanęły na wysokości swego zadania. Autentyczną postawą życia, znajomością obowiązku i umiejętnym podejściem do ludzi wkrótce pozyskały zaufanie dziewcząt. Dużą rolę w pełnieniu tego zadania odgrywał jednak strój zakonny. Społeczeństwo krakowskie cie-

szące się wolnością religijną, jaką panowała na ziemiach zaboru austriackiego, nie uznawało zakonnic behabitowych. Toteż Sługi Jezusa,



przybyłe spod zaboru rosyjskiego jako zakonnice ukryte, w Krakowie przybrały strój podobny do zakonnego.

Potrzeby apostołskie powiększały się, ale i gromadka apostołek rosła. Zgłaszały się bowiem kandydatki do życia zakonnego. Ks. Pelczar myślał o założeniu krakowskiej Prowincji Zgromadzenia Sług Jezusa dostosowanej do warunków miejscowych. Chodziło tu nie tylko o strój zakonny, ale też o poszerzenie zakresu apostołstwa. Problem ludzi obłożnie chorych, zwłaszcza ubogich, domagał się jakiegoś rozwiązania. Pragnieniem Ks. Pelczara było, aby tej samarytańskiej posługi podjęły się Siostry zakonne. Propozycji tej nie przyjęła jednak przełożona generalna Sług Jezusa M. Leonia Motylowska. Wtedy Ks. Pelczar, idąc za radą ordynariusza diecezji krakowskiej, Ks. Kardynała Albina Dunajewskiego, założył nowe Zgromadzenie pod nazwą Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. „Niech mi Bóg przebaczy tę śmiałość... — napisał w autobiografii — dotąd założycielami zakonów

byli ludzie święci, ale to mnie trochę wymawia (usprawiedliwia), że w okolicznościach dziwnie się układających widziałem wskazówkę woła Bożej”.

Współzałożycielką i pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia Służebnic Najsw. Serca Jezusowego była M. Klara Ludwika Szczęsna (1863—1916) ze Zgromadzenia Sług Jezusa, która nie mogła wrócić do własnej rodziny zakonnej do Warszawy, gdyż przed przyjazdem do Krakowa naraziła się władzom rosyjskim przez potajemne nauczanie religii. Jej ofiara stała się fundamentem nowego zgromadzenia.

Sercańska kongregacja zakonna, uformowana jakby na marginesie społecznych dążeń założyciela, rozwijała się szybko. W ciągu pierwszych 15 lat swego istnienia rozszerzyła się w trzech diecezjach ówczesnej Galicji (Kraków, Lwów, Przemyśl) i na emigracji (Strasbourg - Alzacja). Na podstawie listów polecających ordynariuszów wymienionych diecezji, w r. 1909 Stolica Apostolska wydała dekret pochwalny dla Zgromadzenia. W trzy lata później w r. 1912 papież Pius X definitywnie zatwierdził Zgromadzenie. W r. 1923 Pius XI zaaprobował Konstytucję napisaną przez Założyciela, wówczas biskupa przemyskiego. Konstytucję tę w niezminionej formie stanowiły regułę życia SS. Sercanek, aż do czasów Soboru Watykańskiego II.

(Dokończenie nastąpi)

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 31 marca :**
Balbina, Zbigniew.
- 1 kwietnia :**
Teodora, Grażyna.
- 2 kwietnia :**
Franciszek, Władysław.
- 3 kwietnia :**
Ryszard, Pankracy.
- 4 kwietnia :**
Izydor, Wacław.
- 5 kwietnia :**
Irena, Wincenty.

NOWE PRZEPISY CELNE

Niewiedza podróżnych przybywających do Kraju stanowi bardzo często przyczynę ich kłopotów celnych. Tlumaczona ona jest zarówno znacznymi różnicami między przepisami polskimi a stosowanymi na Zachodzie, jak niekompetencją tamtejszych informatorów, tj. głównie towarzystw turystycznych.

Aktualna polska taryfa celna, wprowadzona w życie niedawno, bo 15 listopada 1979 roku, zawiera znaczne modyfikacje w stosunku do obowiązującej w minionym sezonie.

W przywozie bezwzględny zakaz dotyczy jedynie narkotyków, wydawnictw i akcesoriów pornograficznych oraz materiałów, zwłaszcza pisanych, mogących służyć celom sprzecznym z polską racją stanu, a także wszelkich przedmiotów w ilościach handlowych, spekulacyjnych. Bagaż zawierający przedmioty do użytku własnego potrzebny w czasie podróży i pobytu w Polsce oraz upominki o łącznej wartości do 6000 zł., można przewieźć bez cła. By uniknąć nieporozumień, przepisy precyzują liczbę możliwych do bezcłowego przywozu wyrobów tytoniowych (250 sztuk papierosów lub 50 cygar, albo 250 g tytoniu), alkoholowych (1 litr wina oraz 1 litr innych, poza spirytusem zawsze podlegającym ocenie, wyrobów alkoholowych), biżuterii z metali i kamieni szlachetnych (50 gramów).

Pewna grupa wartościowych przedmiotów podlega tak zwanej odprawie celnej warunkowej, oznaczającej, że bez zgody urzędu celnego nie mogą być w Polsce pozostawione, tj. sprzedane, wymienione, bądź подарowane. Wśród nich wymieniana się biżuterię osobistą, wagowo przekraczającą wspomnianych 50 g. futra, aparaty fotograficzne, elektryczny sprzęt akustyczno-wizyjny, akcesoria turystyczne i sportowe. Wszystkie one powinny być zgłaszane, bądź okazywane celnikom w momencie przyjazdu do Polski, w celu urzędowego odnotowania w deklaracji celnej.

Podobnie traktowane są samochody osobowe, przeznaczone na czas pobytu w Polsce na użytek podróżnych posiadających adnotację o tym w paszporcie: nie dotyczy ich cło przywozowe, ale winny być wywiezione z Kraju dokładnie w terminie opuszczenia go przez te osoby. W przeciwnym wypadku urząd celny ma prawo po upływie trzech miesięcy od dnia wyjazdu podróżnego zatrzymać samochód i drogą jego sprzedaży uzyskać środki na pokrycie cła przywozowego.

Aktualna taryfa celna pozwala każdemu cudzoziemcowi wywieźć z Polski te przedmioty, które zostały przeze-

tu przywiezione (objęte odprawą warunkową muszą być wywiezione). Ponadto możliwość taka dotyczy nabytych podczas pobytu w Kraju upominków, zarówno w sklepach „Baltony”, „Cepelii”, „Pewexu” i „Desy” za zagraniczne środki płatnicze (waluty, bądź dokumenty kredytowe następujących firm: Carte Blanche, American Express, Diners Club, Eurocard i Bank Americard); jak i zakupionych za złotówki lub otrzymanych w prezencie — o łącznej wartości rynkowej do 1000 złotych.

W pierwszym wypadku okazanie celnikowi imiennego dowodu zakupu stanowi wystarczającą podstawę do zwolnienia z cła. Natomiast ze wspomnianego 1000 złotych wyłączone są przedmioty podległe rygorowi specjalnych pozwoleń urzędu celnego, wydawanych zresztą w wyjątkowych wypadkach. Uzyskanie takiego pozwolenia wiąże się z koniecznością uiszczenia opłaty celnej w wysokości do 100 procent krajowej wartości danego towaru. W grupie tej znajdują się artykuły spożywcze, wyroby z wełny, i bawełny, lnu i skóry (wyjątek to drobna galanteria skórzana), metali (platyny, złota i srebra) oraz kamieni szlachetnych; zme-

chanizowany sprzęt gospodarstwa domowego i użytku osobistego (np. szalki, grzałki), radiogramofony i radiomagnetofony, wyroby z bursztynu i kryształu.

Pozwolenia wydawane są incydentalnie na wywóz kryształów i bursztynów; częściej zaś, zwłaszcza dla Polonii, na wywóz suszonych grzybów do 30 dkg.

Objęte szczególną kuratelą antywyzwozową zabytki (cezura 9 maja 1945 roku) oraz dzieła sztuki mogą powędrować za granicę tylko na podstawie dokumentu wyrokującego, że nie stanowią dóbr kultury. Kompetencje do wydawania tych formalnych orzeczeń uzyskały od Ministra Kultury: Biblioteka Narodowa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Wojewódzki Konserwator Zabytków oraz „Desa” (ta ostatnia wydaje tzw. zaświadczenie — rachunek).

Chociaż żadne ograniczenia nie dotyczą przywozu zagranicznych pieniędzy i czeków, winny być one zgłoszone urzędnikowi celnemu. Wyjeżdżając bowiem, można zabrać z Polski tylko te, które zostały zadeklarowane. Natomiast bezwzględny zakaz obejmuje transfer pieniędzy polskich.

KOMUNIKAT REKTORATU POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ we FRANCJI

Począwszy od Świąt Wielkanocy — zbliżają się miesiące, w których szczególnie niedziele i Święta, są bogate w liczne uroczystości i pielgrzymki.

Odpowiadając na życzenia Organizacji i Stowarzyszeń Katolickich — gorąco proszę, aby nie urządzić lokalnych uroczystości w tych samych dniach, w których od jesieni ubiegłego roku — są przewidziane uroczystości i pielgrzymki okręgowe.

W szczególniejszy sposób, odnosi się to do pielgrzymek o charakterze centralnych pielgrzymek i obchodów we Francji, do jakich należą:

1. — Pielgrzymka Emigracyjna Polaków do Lourdes, od 2 — 9-go sierpnia 1980 roku.

2. — Pielgrzymka Emigracyjna do Paray-le-Monial, w dniu 22 czerwca 1980 roku.

3. — Złot Krucjaty Eucharystycznej 18 maja 1980 roku w Vaudricourt.

4. — Złot KSMP w Vaudricourt, dnia 29 czerwca 1980 roku.

5. — Zjazd Katolicki w Osny, 6-go lipca 1980 roku.

Organizowanie w tych datach jakichkolwiek pielgrzymek — było by wyrazem braku solidarności i braku poczucia uszanowania dla organizatorów i inicjatyw, które na etapach naszego życia duszpasterskiego — łączą wszystkich Polaków we Francji.

Ks. Prałat Z. Bernacki
Rektor Polskiej Misji Kat.
we Francji



Krystyna Machalińska

HAMBURSKI KALENDARZ 1980

ku pamięci I Rocznicy Papieża Jana Pawła II

Czarno-biały Kalendarz 1980 roku wydany przez Polską Misję Katolicką w Hamburgu w I rocznicę wyboru Jana Pawła II związany jest tematycznie z miastem Papieża, Krakowem.

Składające się na niego grafiki wykonała Frieda Jonetzka a całość zredagował ks. Jan Sliwański.

Kalendarz poprzedza krótkie wprowadzenie w historię i dzisiejszą pozycję Krakowa, które przynosi tę informację w dwóch językach: polskim i niemieckim. Dwujęzyczne są też podpisy pod grafikami oraz karta tytułowa. Nazwy miesięcy, świąt i dni tygodnia podano w języku niemieckim. Zaznaczono polskie święta maryjne jak na przykład 3 Maja, 26 Sierpnia specjalnymi obwódkami. Całość składa się z 13 obrazów (łącznie z kartą tytułową). Kalendarz ma format A 4.

Pani Jonetzka, autorka grafik, jest równocześnie twórczynią medalu wydanego z okazji 600-lecia Jasnej Góry, przedstawiającego Klasztor i Obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej. Medal ten został w maju ubiegłego roku ofiarowany Ojcu Świętemu. Ta malarka hamburska wykonała również grafiki do Kalendarza na rok 1979, którego tematyka dotyczy Jasnej Góry („Klasztor Paulinów na Jasnej Górze — Paulinerkloster Jasna Góra in Częstochowa” — KALENDARZ 1979, Hamburg 1978).

Kalendarz 1980 „BISKUPIE MIASTO PAPIEŻA” posiada nie tylko wartość użytkową, ale również, z uwagi na jego graficzne walory, wartość estetyczną i kulturotwórczą. Dwujęzyczny tekst przynosi szersze ubogacenie. Nie tylko dla odbiorcy polonijnego! Wnosi w środowisko niemieckie podstawowe informacje o dawnej polskiej stolicy przypominając odbiorcom historyczny moment wyboru na Papieża, pierwszy raz w dotychczasowej historii Kościoła, POLAKA. Grafiki zaś ukazują w pewnej całości panoramę miasta Krakowa i najcenniejsze jego zabytki. Całość estetycznie wydana, na dobrym papierze. W krótkim czasie wydanie to spotkało się z pozytywnymi opiniami wielu fachowców.

Wprowadzenie

Kraków — największe miasto południowej Polski, ślady osadnictwa z okresu paleolitu i mezolitu. Osadnictwo stałe od około 6000 lat. Od X wieku miasto w składzie państwa polskiego. W 1000 roku ustanowienie biskupstwa i później metropolii. Stolica Polski do 1596 roku (uprzednio Poznań i Gniezno). Kraków, położony malowniczo nad Wisłą, jest wielkim ośrodkiem kultury, nauki, przemysłu i turystyki (ponad 700 tys. mieszkańców, 12 wyższych uczelni, około 60 tys. studentów). Miasto to wyjątkowo związane z historią Polski (miejsce koronacji królów polskich, 1364 — słynny Uniwersytet Jagielloński) do dziś jest najbogatszym miastem w zabytki i muzea, samo w sobie już wyjątkowym zabytkiem i żywym muzeum, wyjątkowe miasto w Polsce uchronione od zniszczeń w 1939 oraz 1945 roku (w listopadzie 1939 roku hitlerowcy wywieźli 184 profesorów i naukowców Uniwersytetu Jagiellońskiego do Obozu Koncentracyjnego w Sachsenhausen a po wojnie władze państwowe zlikwidowały Fakultet Teologii tegoż Uniwersytetu).

Miasto jest jednym z wiodących ośrodków życia religijnego: Papieski Fakultet Teologiczny, Wyższe Seminarium Duchowne, wydawnictwa religijne, Klub Inteligencji Katolickiej,

Polskie Towarzystwo Teologiczne, „Znak” i redakcja „Tygodnika Powszechnego”, szereg instytucji kościelnych i religijno-społecznych.

Ciekawym nowum Krakowa jest jego dzielnica Nowa Huta z potężną hutą żelaza im. Lenina. Dzielnica ta, miasto samo w sobie, miała być przykładem pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce — bez Kościoła. Stało się jednak inaczej.

Kraków wydał z siebie szereg wielkich ludzi w skali krajowej i międzynarodowej.

Krakowski Biskup św. Stanisław Męczennik jest głównym Patronem Kraju. W 1979 roku obchodzono w Polsce i w Rzymie, gdzie znajduje się Polskie Hospicjum i Kościół pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika, 900 rocznicę jego męczeńskiej śmierci (1079—1979).

Następca św. Stanisława w naszych czasach, Arcybiskup Metropolita Karol Kardynał Wojtyła został wybrany Papieżem przyjmując imię Jan Paweł II. 16 października 1979 roku obchodziliśmy pierwszą rocznicę Jego wyboru.

Kalendarz w czarno-białych rysunkach ukazuje fragmentarycznie Biskupie Miasto Papieża Jana Pawła II.

Wydawca :

Polska Misja Katolicka w Hamburgu — Angerstr. 16, 2000 Hamburg 76.

Redakcja :

Ks. Jan Sliwański.

Rysunki :

Frieda Jonetzka.

“LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	



Słowo Asystenta PZK Wschod. Francji NA WIELKOPOSTNĄ ORKĘ SERC i na radośniejsze przeżywanie Tajemnicy Zmartwychwstania Pana (1980)

Słowo asystenta kościelnego dla członków PZK nie ma większego znaczenia. Dlaczego? Ponieważ uświadomiony, zaangażowany do bezinteresownej służby wyznawca Chrystusa (a takim jest każdy członek PZK) zdaje sobie sprawę z bogactwa przeżyć nadzwyczajnych we wspólnocie swojej parafialnej, w najbliższej rodzinie polsko-katolickiej.

Jeżeli kiedykolwiek, to właśnie we Wielkim Poście i na Wielkanoc — członkowie PZK dają świadectwo indywidualnie i grupowo, że pierwszą ich odpowiedzialnością to odpowiedzialność za wspólnotę konkretną wiary w miejscowym kapłanem polskim.

Branie udziału przez każdego z nas w programie ożywienia wspólnot naszych na Wielki Post i na Wielkanoc jest zasadniczym obowiąz-

**Zarząd Związku Kupców i Bzie-
mieślników Pochodzenia Polskiego
Okręgu paryskiego, wybrany dnia
9. 12. 1979.:**

Prezes:

Żyto Józef.

Wice-prezes:

Pomietlarz Jan — Kruk Bronisław
— Molenda Kazimierz.

Sekretarz:

Kamiński Jakub.

Zastępca sekretarza:

Toporowski Jan.

Skarbnik:

Pawłowski Bolesław.

Zastępca skarbnika:

Kosiński Walerian.

Komisja rewizyjna:

Jakubczyk Henryk — Żukowski
Antoni — Brzostek Tadeusz.

Sekcja ekonomiczna:

Dobosz Lucjan — Leskiewicz Jerzy —
Pawłowski Bolesław — Pomietlarz Jan —
Kruk Bronisław — Brzostek Tadeusz.

Sekcja Młodzieżowa:

Bochowski Eugeniusz — Sienkowska Eugenia.

Biurowisko Związku mieści się przy
ul. 25, rue du Terrage — 75010 Paris —
telefon: 607.67.91 i 373.55.02.

kiem apostołskim i świadectwem publicznym przyznawania się do Kościoła Chrystusowego. „Kto Mnie wyzna przed ludźmi, tego wyznam przed Ojcem moim”... mówi Chrystus Pan. Ew. św. Jana.

Nie wyliczam wszystkich momentów nadzwyczajnych, ale z pewnością przyczyniłoby się PZK do rozjaśnienia oblicza i ożywienia naszych wspólnot polskich, gdyby w tym okresie wielkopostnym:

— Nikogo (chyba że jest chory) nie brakowało na Ofierze Niedzielnej Mszy św. (wielu zapomina, a wciąż narzeka) że brak okazji utrzymania piękna słowa polskiego, „kiedy każde niedzielne spotkanie jest strumieniem ojczyźnej mowy,

— żeby koniecznie każdy brał udział w dniu skupienia lub rekolekcjach wielkopostnych, „rekolekcje są kuźnią apostołstwa”... ks. kard. Hlond.

— aby każdy rozejrzał się i podał dłoń pomocną rodakowi, który od lat nie kontaktuje Chrystusa w sakramencie pojednania (spowiedzi św.) i nie reaguje na zaproszenie na Uczę Zmartwychwstałego Życia w Komunii wielkanocnej.

Każda wspólnota nasza ma swoje programy. I to jest piękne bogactwo „każdej rodziny”. Jednak PZK w dzisiejszym zobojętnieniu wiary, powinno świecić w tej rodzinie parafialnej przykładem. Nie tyle nieżyczliwą krytyką, ale wzajemną pomocą ożywiać nasze katolickie polskie wspólnoty!

Dlaczego takie konkretne naświetlenie odpowiedzialności na okres Wielkanocy w liście asystenta PZK? Ponieważ od trzech lat i w apelach często bez echa, i, w dialogu, i w nawoływaniach naszego zarządu, i w nie kończącej się wymianie zdań doszliśmy wszyscy do przekonania:

Ze wiara nasza jest zbyt anemiczna, słaba. Brak tej wiary naszej stałego światła Bożego Słowa, brak jej mocy i siły osobistego przekonania! „To jest zwycięstwo, co zwy-

cięża świat, wiara nasza”. (Sw. Jan).

**Wierze naszej brak wewnętrzne-
go ognia, o którym wspomina św.
Paweł: „Caritas Christi urget nos
— Miłość Chrystusa nagli nas”. —
do apostołskiego bezinteresownego
czynu!**

Bogaty siew Słowa Bożego, rekolekcyjny rachunek sumienia, radosne, wierne branie udziału w nabożeństwach, czytanie Pisma św. szczególnie Nowego Testamentu, przygotowuje nas na radośniejsze przeżywanie Największego święta ludzkości — ZMARTWYCHWSTANIA PANA, który jedyny daje niegasnące życie, i gwarantuje uszczęśliwiający pokój.

Niechaj na Wielki Post i Wielkanoc 1980 — kiedy od roku radujemy się na co dzień darem Opatrzności, że Papieżem jest Polak — wspólnoty nasze z PZK dają świadectwo, że są godne i cenią sobie hojność Boga i interwencję naszej Matki i Królowej Polski!

Łączę braterskie życzenia Zarządowi PZK i wszystkim Drogim Członkom bogatych nowych radości i pokoju z przeżywania Tajemnicy obecnego wśród nas Zmartwychwstałego Pana!

Ks. W.M. omi, asystent PZK
VIII Okręgu W.F.

Uroczystości — Zebrania:

13 kwietnia:

Niedziela Powołań — Zebranie
Rady P.Z.K.

20 kwietnia:

Niedziela Chorych.

Kalendarz historyczny:

1. 4. 1656:

Słuby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.

W pierwszą niedzielę po Wielkanocy — jest Niedziela Powołań.

LITURGIA NIEDZIELI

Niedziela Palmowa Męki Pańskiej

Antyfona na wejście :

Na sześć dni przed uroczystościami Paschy, kiedy Pan przyszedł do miasta Jeruzalem, wyszli naprzeciw Niemu chłopcy i niosąc w rękach gałązki palm głośno wołali : Hosanna na wysokościach : Błogosławiony, który przyszedłeś w obfitości swego miłosierdzia.

Ps 23, 9-10

O bramy, podnieście swe szczyty i unieście się prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały ! „Któż jest tym Królem chwały ?” Pan, dzielny i potężny ! Pan potężny w boju.

Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, chcąc dać rodzajowi ludzkiemu przykład pokory do naśladowania, sprawiłeś, że nasz Zbawiciel przyjął ciało i podjął mękę krzyżową ; — dozwól łaskawie, abyśmy pojęli naukę płynącą z Jego cierpienia — i zasłużyli sobie na udział w Jego zmartwychwstaniu. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, niech męka Jednorodzonego Syna Twego przybliży nam pełnię przebaczenia, — a chociaż nie zasługujemy na nie przez nasze uczynki, — niech je nam wyjedna u Twego miłosierdzia moc tej najdoskonalszej ofiary. Przez Chrystusa.

Prefacja

K. Pan z wami.
W. I z duchem twoim.
K. W górę serca.
W. Wznosimy je do Pana.
K. Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu.
W. Godne to i sprawiedliwe.

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojczy święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On sam niewinny, podjął się cierpieć za winnych i za występnych został niesłusznie skazany. Jego śmierć zglądziła nasze występki, a

zmartwychwstanie wyjednało nam usprawiedliwienie.

Dlatego z nami wielbi Go niebo i ziemia, wysławiają Go Aniołowie i Archaniołowie — nieustannie wołając :

Święty, Święty, Święty. Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Antyfona na Komunię

Ojczy, jeśli nie może ominąć mnie ten kielicz, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja.

Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni świętym darem i przez śmierć Syna Twego umocnieni nadzieją osiągnięcia tego, w co wierzymy, — prosimy Cię, Panie, doprowadź nas mocą Jego zmartwychwstania — tam, dokąd podążamy. Przez Chrystusa.

Czytanie pierwsze Iz 50, 4-7

Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i wiem, że nie doznam wstydu.

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjąć z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczeń. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem.

Podąłem grzbietem moim bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem.

Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem niezczuły na obelgi, dlatego

Czy złożyłeś cegiełkę na Dom
Polskiego Pielgrzyma w Lourdes ?

Uprzejmie prosimy o uregulowanie prenumeraty Głosu Katolickiego za rok 1980, a może i zaległą z lat ubiegłych.

go uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.
Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 22 (21), 8-9, 17-18a, 19-20.
23-24 (R. : 2a)

Refren :

Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił ?

Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, wykrzywiają wargi i potrząsają głowami :

„Zaufał Panu, niech go Pan wyzwoli, niech go ocali, jeśli go miłuje”.

Refren.

Sfóra psów mnie opadła, otoczyła mnie zgraja złoczyńców. Przebodli moje ręce i nogi, policzyc mogą wszystkie moje kości. Refren.

Dzielią między siebie moje szaty i los rzucają o moją suknię.

Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka: pomocy moja śpiesz mi na ratunek. Refren.

Będę głosił swym braciom Twoje imię

i będę Cię chwalił w zgromadzeniu wiernych :

„Chwalcie Pana, wy, którzy się Go boicie,

niech się Go lęka całe potomstwo Izraela”.

Refren.

Drugie czytanie Flp 2, 6-11

Chrystus unżył samego siebie, dlatego Bóg Go wywyższył

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrznie uznany za człowieka, unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Flp 2, 8-9

Aklamacja : Chwała Tobie, Królu wieków.

Dla nas Chrystus stał się posłuszny

aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu.

Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię.

Aklamacja : Chwała Tobie, Królu wieków.

Czytanie lub śpiewanie opisu Męki Pańskiej odbywa się bez świeczników i okadzania księgi. Czytający nie pozdrawia ludu i nie robi znaków krzyża na księdze i na sobie.

Mękę Pańską mogą wykonać diakoni lub kapłani, ewentualnie naprzemian z chórem. Jeżeli zachodzi potrzeba, celebrans wykonuje słowa Chrystusa. Mękę Pańską może także czytać jeden diakon na przemian z celebransem wykonującym słowa Chrystusa. Mogą ją wykonać także lektorzy świeccy, przy czym celebrans, o ile to możliwe, wykonuje słowa Chrystusa. Liczba lektorów zależy od możliwości kościoła.

Tylko diakoni przed śpiewaniem Męki Pańskiej proszą celebransa o błogosławieństwo, jak zwykle przed ewangelią.

Dla wygody wykonujących Mękę Pańską w tekście umieszczono następujące znaki :

✠ — słowa Chrystusa.

E. — słowa Ewangelisty.

I. — słowa Ewangelisty. czych.

T. — słowa kilku osób lub tłumy.

Ewangelia w roku C. krótsza

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Łukasza.

Jezus przed Pilatem

E. Starsi ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie powstali i poprowadzili Jezusa przed Pilata. Tam zaczęli oskarżać Go : T. Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza-Króla. E. Pilat zapytał Go : Czy Ty jesteś królem żydowskim. E. Jezus odpowiedział mu : ✠ Tak, Ja nim jestem. E. Pilat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom : I. Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku. E. Lecz oni nastawali i mówili : T. Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd. E. Gdy Pilat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem. A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jeruzolimie.

Jezus przed Herodem.

Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał

o Nim i spodziewał się, że zobaczy jaki znak, działy się przez Niego. Zasyłał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiadał. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali. Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą ; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Pilata. W tym dniu Herod i Pilat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni.

Jezus ponownie przed Pilatem.

Pilat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud i rzekł do nich : I. Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. Ani też Herod, bo odesłał Go do nas ; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. Kazał Go więc wychłostać i uwolnić.

Jezus odrzucony przez swój naród.

E. A był obowiązany uwalniać im jednego na święta. Zawołali więc wszyscy razem : T. Strać Tego, a uwolnij nam Barabasa. E. Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. Pilat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali : T. Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go. E. Zapytał ich po raz trzeci : I. Cóż On złego uczynił. Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Kazał Go więc wychłostać i uwolnić. E. Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano ; i wzmacniały się ich krzyki. Pilat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia ; Jezusa zaś zdał na ich wolę.

Droga krzyżowa.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł : ✠. Córkierozolimskie, nie płaczcie nade Mną ; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi ! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą : Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i pierśi, które nie karmiły. Wtedy zaczęną wołać do gór : Padnijcie na nas ; a do pagórków : Przykryjcie nas !

Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym ?

E. Prowadzono też dwóch innych, złoczyńców, aby ich z Nim stracić.

Ukrzyżowanie.

Gdy przyszedli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił : ✠ Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią. E. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

Wyszyczenie na krzyżu.

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wielkiej Rady drwiąco mówili : T. Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. E. Szydzili z Niego i żołnierze ; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc : T. Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie.

E. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim : To jest król żydowski.

Dobry łotr.

Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, uragał Mu : I. Czy Ty nie jesteś Mesjaszem ? Wybaw więc siebie i nas. E. Lecz drugi, karząc go, rzekł : I. Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz ? My przecież — sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nie złego nie uczynił. E. I dodał : I. Jezus, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. E. Jezus mu odpowiedział : ✠ Zaprawdę powiadam ci : Dziś ze Mną będziesz w raju.

Śmierć Jezusa.

E. Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarta się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem : ✠ Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego. E. Po tych słowach wyzionął ducha. Wszyscy kłękają i przez chwilę zachowują milczenie.

Po śmierci Jezusa.

Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił : I. Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy. E. Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka ; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

Oto słowo Pańskie.